

Bronisław Chlebowski

ZNACZENIE RÓŻNIC TERYTORIALNYCH, ETNOGRAFICZNYCH I ZWIĄZANYCH Z NIMI
ODRĘBNOŚCI EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH, POLITYCZNYCH I UMYSŁOWYCH
STOSUNKÓW DLA NAUKOWEGO BADANIA DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ¹

Dwuwiekowe niemal koleje pracy nad dziejami literatury polskiej przedstawiają dwa okresy, stanowiące – jak o tym świadczy historia nauk – konieczne stopnie, poprzedzające period umiejętnego badania.

Wyszukiwanie, gromadzenie i opisywanie pomników, mających służyć za materiał naukowego badania, charakteryzuje stuletnią pracę licznych gromadźców i bibliografów. Rozprawka Hoppiusa zaczyna (w r. 1714) a dzieło Bentkowskiego (1814 r.) zamyka ten period.

Szereg bezowocnych prób uporządkowania i wyjaśnienia nagromadzonych faktów przez stosowanie do nich *a priori* wyprowadzonych zasad i teorii stanowi znamię drugiego periodu, zamykającego się obecnie.

Liczne monografie i studia świadczą, iż, praca nad dziejami literatury weszła obecnie drogą powolnej ewolucji na nowe całkiem tory. Zamiast ducha narodu, który przy swej nieujętej treści nie pozwalał pracownikom drugiego periodu pochwycić istoty i znamiona zjawisk, jakie miał wywoływać, nie dawał stałej podstawy dla uporządkowania i rozbioru faktów, występują teraz typowe połączenia pojęć właściwe każdej epoce, każdej grupie i każdemu prądowi, uwydatniają się charakterystyczne stany uczucia, oddziaływujące na pojęcia lub podlegające ich wpływowi, zarysowują się ideały każdej epoki i grupy jako wyraz pragnień i dążeń. Jest to wprowadzić także duch narodu, ale sprowadzony z obłoków na ziemię, ujęty w swej realnej treści i w swej historycznej różnorodności.

Najważniejsze błędy i wady prac, należących do drugiego periodu badań, pochodzą stąd, iż jednolitość narodową, stanowiącą jeden z celów rozwoju dziejowego, przenoszono zwykle z przyszłości w przeszłość. Jeden duch ożywiać miał ludność całego obszaru Piastowskiej czy Jagiellońskiej Polski. każdy zabytek piśmiennictwa, bez względu na to, czy powstał w Krakowie lub Warszawie, w Wielkopolsce lub na Litwie, uważany był za objaw rozwoju jednego ducha, wcielonego w jeden, jednolity organizm

¹ Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. V: 1886, s. 46–58.

narodowy i państwowy. Rzecz naturalna, iż przy takim zapatrywaniu się na źródło i istotę zjawisk, jedyną zasadę ich klasyfikacji widziano w czasowym następstwie: zmiennych stanów tego ducha i w różnicach form, w jakie swą treść przyoblekał.

Jeżeli mamy przed sobą zbiór wyrobów z jednej fabryki i z tego samego materiału – np. porcelany saskie – wtedy tylko czas utworzenia i forma wyrobu może nam dostarczyć podstaw do ich ugrupowania systematycznego. Tam, gdzie silna centralizacja nie skupiła w jednym punkcie życia politycznego i umysłowego całego państwa, gdzie nie wytworzyło się jednogłośnie ognisko, któreby przyciągało każdego pracownika na polu nauki i literatury – i wprowadzając go w odrębną atmosferę i specjalne warunki życia wielkomiejskiego, zrywało lub osłabiało nici, wiążące jednostkę z przyrodą rodzinnych stron i lokalnymi wpływami – tam należy każdy fakt odnosić do terytorium, na którym się pojawił, do specjalnych warunków fizycznych, społecznych, ekonomicznych i umysłowych, które się złożyły na jego wytworzenie.

Wybitną cechą naszych dziejów stanowi proces kolonizacyjny, na którym wspiera się proces wytwarzania jedności narodowej za pomocą rozszerzania się i swobodnego oddziaływania kultury i literatury, powstających w znacznej liczbie drobnych i krótko zwykle istniejących ognisk. Brak silnej władzy centralnej sprzyjał tym procesom, które niemając charakteru politycznego, wolne od programów i prawodawczo-policyjnej protekcji, odbywały się siłą naturalnych stosunków i warunków i osiągnęły tak doniosłe rezultaty na obszarach kilkakroć większych od pierwotnych dziejowych kolebek.

Dzieje literatury polskiej, jeżeli mają objaśniać proces życia duchowego, uzewnętrzniający się zarówno w literaturze właściwej, jak i w piśmiennictwie, winny go odtwarzać z całą historyczną ścisłością, wyróżniając zawiązki i rozkwit życia umysłowego na pierwotnym obszarze dziejowym w obrębie Małopolski i Wielkopolski od późniejszych rozkwitów na terytoriach zdobytych przez polski pług i polską kulturę.

Jeżeli rozłożymy przed sobą mapę dawnej Polski i oznaczymy na niej miejsca urodzenia i główne widownie działalności pracowników na polu piśmiennictwa i literatury, spostrzeżemy, że każdy z obszarów terytorialnych, mający swe odrębne warunki fizjograficzne, etnograficzne, społeczne i historyczne – przedstawia także odrębne koleje rozwoju umysłowego i odrębne cechy charakterystyczne produkcji literackiej.

Terytoriami, na których występują u nas pierwsze zawiązki bytu państwowego i związanej z nim kultury są: kraina jezior między Wisłą a Wartą – przedstawiająca niewątpliwie w X wieku obszary wodne o wiele rozleglejsze niż dzisiaj; wyżyna olkusko-sandomierska, ciągnąca się wzdłuż lewego brzegu Wisły i kraina wielkich puszczy pokrywających równiny obszaru między Wisłą, Narwią i pasem jezior prusko-litewskiej wyżyny.

Do badaczy rozwoju dziejowego należy wysledzenie niewątpliwego choć nieuwzględnionego dotąd związku, jaki zachodzić musiał między tak wybitnie odrębnymi warunkami fizycznymi każdego z trzech powyższych obszarów, a stosunkami społecznymi, ekonomicznymi i kulturą zamieszkującej je ludności. Historia literatury może ze swej strony, przez odpowiedni rozdział i krytyczny rozbiór pieśni i podań ludowych każdego terytorium, dostarczyć wskazówek do rozjaśnienia pierwotnych stosunków dziejowych.

Te najdawniejsze centra życia historycznego i kolebki kultury nie stały się przecie widownią rozkwitu ekonomicznego i umysłowego. Znaczenie ich polegało na przygotowaniu zastępu kolonistów, wśród których dopiero, w dalszych pokoleniach, na świeżo zajętych terytoriach, występuje, wraz z wytworzeniem się większej własności, gospodarstw folwarcznych, przemysłowych i handlowych osad miejskich – rozbudzenie sił życia umysłowego i rozkwit literatury w miastach i na dworach pańskich. Stara pierwotna kultura przeniesiona w nowe warunki, na świeżą dziewiczą glebę, rozwija się z niezmierną szybkością, podczas gdy sama kolebka tej kultury, pozbawiona najlepszych sił przez emigrację zdolnych i przedsiębiorczych jednostek, bierze słaby stosunkowo udział w życiu umysłowym epoki rozkwitu.

Stosunek ten najwybitniej występuje w Małopolsce, gdzie widownią rozkwitu w XVI wieku jest obszar zawarty między Wisłą, Sanem, Karpatami i Śląskiem, a głównie wschodnia połowa tego obszaru. Podczas gdy prastare małopolskie grody: Wiślica, Sandomierz, Stopnica, Korczyn, Olkusz, a wreszcie i sam Kraków dostarczają nielicznych i drugorzędnych zwykle pracowników – świeże stosunkowo osady: Przemyśl, Tarnów, Jarosław, Sambor, Sanok, Przeworsk, Krosno, Pilzno, Biecz szczytą się całym zastępem humanistów, poetów, teologów, historyków, medyków. Stare małopolskie rody, które w pierwotnych siedzibach nie miały dla siebie pola do zdobycia mienia i znaczenia, do zużytkowania sił i zdolności, przeniosłszy się poza Wisłę, zajaśniały tam zarówno rycerskimi przymiotami, jak i zdolnościami gospodarskimi, ogładą obyczajową i upodobaniem do umysłowej kultury. Zebranych dóbr używały hojnie na popieranie literatury i propagowanie nowych idei. Któryż z wybitniejszych przedstawicieli życia umysłowego XVI wieku nie miał stosunków z domem Tarnowskich, Kmitów, Tęczyńskich, nie zawdzięczał im bądź pomocy materialnej na studia we Włoszech lub Niemczech, na druk prac i utworów, bądź protekcji przy uzyskaniu urzędu lub beneficium, bądź wreszcie gościnnego podejmowania na dworach, stanowiących ogniska, skupiające w sobie zarówno interesa życia publicznego, jak i umysłowe życie epoki.

Świetnym przykładem bujnego rozwoju geniuszu małopolskiego wskutek przesadzenia na świeżą glebę są dwaj Okszyccowie: Rej i Orzechowski – Małopolanie z pochodzenia, lecz urodzeni na Rusi z matek Rusinek.

Kochanowski, Janicki, Szarzyński choć nie rodowici Małopolanie, rozwijają się pod wpływem małopolskiej przyrody i kultury i w pismach swych odbijają pojęcia, uczucia, ideały małopolskiego otoczenia. Otoczenie to, dzięki intensywności i bogactwu rozwiniętemu w nim życia, wyciska swe piętno językowe i pojęciowe zarówno na Bielskich, przedstawicielach ziemi sieradzkiej, stanowiącej pośrednie ogniwo między Wielką a Małopolską², jak na mazurskich pisarzach jak: Paprocki, Strykowski, Krasiński, Grochowski, Witkowski.

Szybkie posuwanie się kolonizacji i kultury polskiej na obszarach Rusi Czerwonej spowodowało tu rozkwit życia umysłowego, występujący w końcu XVI i trwający do połowy XVII w. Warunków i czynników tego rozkwitu dostarczyły dwory możnych panów: Zamoyskich, Herburtów, Firlejów, Leszczyńskich, Wiśniowieckich, Zbaraskich i bogatej szlachty: Pszonków, Gorajskich i innych, wreszcie światło i zamożne mieszczaństwo Lwowa.

Sielankowa poezja polska i łacińska, Akademia zamojska i pobudzone przez jej założyciela studia klasyczne, kalwinizm i arianizm, szerzący się po dworach pańskich i szlacheckich, towarzystwo «Rzeczypospolitej Babińskiej», drukarnie zakładane po dworach pańskich (Dobromil, Baranów, Łaszczów, Ostróg) w celach propagandy nowych pojęć religijnych, lecz ogłaszające także i świeckiej treści pisma – oto wybitniejsze pojawy krótkotrwałego, lecz świetnego życia umysłowego, któremu położył koniec wybuch społeczny, osłonięty przez naszych dziejopisów mianem «wojen kozackich». Zniweczenie tego życia było tym łatwiejsze, iż kultura, na której się ono wspierało, nie miała trwałych podstaw w stosunkach ekonomicznych i społecznych. Czy to zwrócimy uwagę na bogatą grupę poetów, złożoną z Klonowicza, Szymonowicza, Twardowskiego i Zimorowiczów – czy na grono profesorów Akademii zamojskiej, czy wreszcie na kaznodziejów i drukarzy propagujących nowe idee religijne – wszędzie spotykamy przybyśzów z Wielkopolski, Śląska, Prus, Mazowsza, sprowadzanych i popieranych przez panów i szlachtę również małopolskiego lub wielkopolskiego pochodzenia. Miejscowa ludność rusińska bierze mały udział w tym ruchu. Wereszczyński, Jerlicz i piśmiennictwo religijne z charakterem polemicznym, rozwijające się w Kijowie – oto jedyne, czysto miejscowe objawy życia umysłowego. Mieszczańskiego pochodzenia poeci grupy czerwono-ruskiej z całą sympatią odtwarzają życie i postacie ludowe na tle pięknej przyrody, której zawdzięczają tak wiele w rozwoju własnych uzdolnień.

² Charakterystyczną cechą ziemi sieradzkiej stanowi liczny zastęp historyków i mężów stanu; Długosz, Bielscy, Solikowski i Kobierzycki stąd pochodzili. W połowie XVII w. występuje cały szereg dostojników koronnych, rodem Śieradzan, co dało pochop jezuitce Karwatowi do napisania wiersza *Siradia trabeata* (przełożonego przez Twardowskiego), wyliczającego synów ziemi sieradzkiej, zajmujących jednocześnie tak wielką ilość wysokich stanowisk.

Jak kolonizacja przenosząc najdzielniejsze jednostki z obszaru przeludnionego w nowe, przyjaźniejsze dla ich rozwoju otoczenie, sprowadza spotęgowany rozwój władz umysłowych i działalności różnostronnej – a w następstwie rozkwit kultury i życia umysłowego na nowym terytorium – tak samo przenoszenie się pojedynczych zdolniejszych osobistości w coraz to inne byle nie niższe stopniem kultury otoczenia działa pobudzająco na rozwój władz duchowych. Najciekawszych przykładów pod tym względem dostarcza nam Wielkopolska i Mazowsze.

Prastare gniazdo piastowskiej cywilizacji przenosi także widownię swego historycznego i umysłowego rozkwitu z pierwotnej śródjeziornej krainy na suchsze i wynioślejsze obszary po drugiej stronie Warty. Jednakże zarówno bagna Obrzy, jak napór cisnącej się od zachodu kolonizacji niemieckiej i uboga stosunkowo gleba, przy szczupłym obszarze, nie pozwoliły polskiej ludności zakwitnąć tam materialnie i umysłowo z taką świetnością, jak między Sanem a Wisłą. Zapewne, że i odrębne właściwości temperamentu i umysłu, wytworzone przez wielowiekowe życie w odrębnych warunkach fizycznych, musiały wywrzeć swój wpływ na charakter życia duchowego. Chociaż więc i tu wytwarza się większa własność, powstają możne rody opiekujące się nauką i literaturą, miasta z ludnością stojącą na wysokim stopniu kultury, brak jednak Wielkopolsce zarówno wspólnego centrum dla życia umysłowego, jak i wybitnych postaci, któreby uosabiały i charakteryzowały to życie. Przewaga żywiołów niemieckich i niemieckiej kultury zarówno w miastach jak: Poznań i Leszno, jak i po dworach magnackich, trzymających kaznodziei, lekarzy, nauczycieli, ekonomów, muzyków – Niemców Lub zniemczonych Ślązaków, Morawian, Czechów – powstrzymywała rozwój literatury i piśmiennictwa narodowego. Żaden z wybitniejszych poetów, urodzonych w Wielkopolsce, nie zawdzięczał wielkopolskiemu niebu rozkwitu swego talentu i żaden nie znalazł w swej prowincji widowni dla działalności literackiej. Jedyny wyjątek stanowi grupa satyryków i moralistów, występująca koło połowy XVII w. (Opalińscy Krzysztof i Łukasz, Rysiński, Twardowski w *Paskwalinie i Wojnie domowej*).

Pierwszy z urodzonych w Wielkopolsce poetów, Janicki, stosunkami, pojęciami i otoczeniem, wśród którego i dla którego pisał, stał się Małopolaninem. Klonowicza talent budzi się dopiero pod wpływem życia i przyrody Rusi Czerwonej – Wielkopolanin odżywa się w nim wtedy dopiero, gdy ciężkie warunki życia miejskiego (kupiectwo i urząd miejski) stłumiwszy rozbudzoną wyobraźnię, dały przewagę pierwotnemu ugrupowaniu pojęć, nabytych w rodzinnych stronach, a odrodzonych i umocnionych w pokrewnych warunkach życia i otoczenia, jakie znalazł w Lublinie. *Worek Judaszów* i *Victorirt Deorum* łączą Klonowicza z grupą satyryków wielkopolskich. Miaskowski również pobytowi na Rusi i stosunkom z Herburtem winien rozbudzenie swego skromnego talentu – późniejsze życie w Smogorzowie wielkopolskim poddaje go wpływom otoczenia, przejętego

ascetyczną pobożnością i fanatyczną nienawiścią dla różnowierców. Mało znany poeta Czachrowski jeżeli był Wielkopolaninem – jak o tem nazwisku i ogłoszenie pism w Poznaniu zdaje się świadczyć – nie stanowiłby wyjątku, gdyż pełne przygód rycerskie życie, spędzone na Węgrzech, pobudzało do wypowiadania doznanych wrażeń i uczuć. Najwybitniej występuje to prawo rozwoju wielkopolskich poetów w kolejach Twardowskiego, który podróży do Turcji, odbytej z poselstwem Zbaraskiego, i długoletniemu pobytowi na Rusi (w Wiśniowcu i pod Zbarażem) zawdzięcza świeżość i siłę talentu rozbudzanego w ubogo zaopatrzonej duszy wychowanka kolegium jezuickiego, pod wpływem cudów przyrody południowej i bujnego życia w społeczeństwie i przyrodzie ówczesnego Wołynia. *Legacya, Szczęśliwa ekspedycja*, a nade wszystko *Daphnis* tym wpływom winny swe niepospolite piękności. Z chwilą powrotu w rodzinne strony (1649 r.) śpiewak miłości, przyrody i uczuć rycerskich; staje się pobożnym moralistą i zgryźliwym satyrykiem³.

Wprost przeciwny stosunek do rodzimego otoczenia przedstawiają koleje rozwoju zdolności poetyckich w bogatej grupie poetów małopolskich wieku XVII, podtrzymujących sztandar narodowej poezji w tej ciężkiej epoce naszych dziejów, gdy huragan rewolucji socjalnej i cały szereg najazdów zewnętrznych stłumiły życie umysłowe i literacką działalność na innych obszarach Rzeczypospolitej.

Obok bogatych zasobów umysłowego dorobku poprzednich wieków, rodowych i narodowych tradycji, wspinała górska przyroda oddziaływała podniecająco na rozwój umysłowy wrażliwych jednostek. Zarówno Jan Kochanowski, który niewątpliwie przebywał jakiś czas wśród karpackiego podgórza («wysokie góry i odziane lasy»), jak Piotr Kochanowski wstawiający tak w *Orlandzie* jak i w *Jerozolimie*: Tatry, Krępak i obrazy karpackiej przyrody za odpowiednie porównania i opisy włoskiego oryginału, jak Zbylitowski Andrzej (spod Wojnicza nad Dunajcem), malujący w *Żywocie szlachcica* i *Wieśniaku* piękności podkarpackich okolic, jak Potocki Wacław (w Łużnej niedaleko Grybowa), podziwiający «bystre Tatry», które «niebo bodą» – znajdują w swych rodzinnych stronach, w otaczającej ich przyrodzie i społeczeństwie, wśród którego żyją – zarówno bodźce do twórczości jak i bogaty materiał tradycji, typów, pojęć i uczuć, obrazów i wzorów. Morsztyn Andrzej, pochodzący z tych okolic (z pod Bochni), pomimo zetknięcia się na dworze królewskim w Warszawie z innymi wpływami, pomimo wybitnej różnicy w przekonaniach politycznych ze wszystkimi małopolskimi poetami, łączy się on z nimi ściśle wspólnością stosunków rodzinnych i towarzyskich,

³ Co do Drużbackiej, to choćby jej pochodzenie wielkopolskie było niewątpliwe – na co nie ma dowodów – w każdym razie widownią rozwoju jej talentu i działalności literackiej była Małopolska, gdzie zarówno swą młodość (na dworach Sieniawskich i Sanguszków) jak i późniejsze lata – po wyjściu za mąż – spędziła.

pojęć (z wyjątkiem politycznych), upodobań i uczuć zarówno miłosnych jak religijnych. Kochanowski choć urodzony prawie na krańcu Małopolski, wśród gór Świętokrzyskich, w późniejszej swej siedzibie (Goleniowy) zbliżył się zarówno do Krakowa jak i Proszowic, gdzie stykał się z życiem umysłowym, towarzyskim i politycznym szlachty małopolskiej, której pojęcia i uczucia tak żywo i wiernie wypowiada. Błada postać Gawińskiego uzupełnia tę bogatą grupę, świadcząc wymownie o wyczerpaniu się zasobów duchowych, nieodświeżonych i zubożonych przez nowe prądy i samoistną pracę ducha.

Ruchliwa ludność puszczy mazowieckich jak wskutek fizycznych warunków bytu – na łowach i przemyśle leśnym opartego – nie mogła wytworzyć rozwiniętych stosunków społecznych i organizacji państwowej pojawiającej się tu o wiele później niż w Wielkopolsce i Małopolsce, tak i w swej kolonizatorskiej działalności, stanowiącej tak wydatną jej cechę i największą historyczną zasługę, okazuje odbicie pierwotnych nawyków i upodobań koczowniczego życia wśród lasów. Małopolanin choć przeniósł się na Ruś lub w podkarpackie doliny, zawsze zwracał się myślą ku brzegom ojczyznej Nidy czy Szreniawy, do swych odwiecznych gniazd rodowych. Mazur w każdej puszczy, w której mógł zakładać barcie i pędzić smołę, czuł się u siebie, każda gleba żyzniejsza od ojczystych piasków zachęcała go do założenia stałej siedziby. Szeroki zakres działalności kolonizatorskiej Mazurów, obejmujący całą Litwę i znaczną część Rusi, niższy stopień kultury – odnośnie do Małopolan i Wielkopolan – zbliżający ich do poziomu umysłowego ludności, wśród której siadali, wreszcie pracowitość, zabiegłość i zalety towarzyskie (gościnność, wesołość, uczynność), tłumaczą nam zarówno pomyślne rozkrzewienie szerzonej przez nich kultury jak i nieuchronne opóźnienie rozkwitu umysłowego, występującego na tak rozległej litewsko-mazowieckiej widowni dopiero w początkach naszego stulecia.

Wprawdzie już w XVI w. niektóre części Mazowsza jak: ziemie dobrzyńska, ciechanowska, łomżyńska, czerska, dzięki korzystnym warunkom położenia, gleby i stosunków ekonomiczno-społecznych, wydają liczny zastęp zdolnych i zasłużonych w piśmiennictwie mężów, jednakże kształcą się oni i pracują poza obrębem swych stron rodzinnych. Brak różnorodności zarówno w przyrodzie nacechowanej nużącą jednostajnością piaszczystych równin i mokradeł, posępną tożsamością ciemnych i martwych borów sosnowych – jak i w świecie ludzkim, w społeczeństwie, pozbawionym wybitniejszych różnic plemiennych, stanowych, umysłowych, złożonym przeważnie z drobnej i średniej szlachty i podobnych jej mieszczan-rolników – odbić się musiał w jednostronnym ugrupowaniu pojęć, wywierającym doniosły wpływ na dalszy rozwój umysłowy jednostek wśród otoczenia z wyższą kulturą. Stąd to wybitnymi przedstawicielami mazurskiego umysłu są tacy wytrwali i pracowici zbieracze jak: Paprocki, Strykowski, Górski Stanisław, Knapski.

Jedną z ważnych przyczyn, opóźniających rozwój literatury polskiej na Mazowszu i Rusi litewskiej, była nieznajomość języka literackiego i towarzyskiego wykształconego przez Małopolan. Szkoły ówczesne nie rozszerzały polszczyzny. Literatura małopolska XVI w., przesiąknięta ideami reformatorskimi, nic odpowiadała pojęciom i potrzebom umysłowym wychowawców szkół jezuickich, wyrosłym wśród odrębnych stosunków i tradycji. W życiu codziennym posługiwano się miejscowym ludowym narzeczem: mazurskiem lub rusińskim, w stosunkach towarzyskich, życiu publicznym używano polsko-łacińskiej mieszaniny, której rozpowszechnienie i wtargnięcie do piśmiennictwa jest wynikiem przewagi politycznej mazowiecko-litewskich żywiołów za panowania Wazów.

Tej przyczynie należy również przypisać pojawienie się poetów łacińskich wśród Mazowsza i Litwy w XVII wieku. Wprawdzie Grochowski, rodowity Mazur, pisze doskonałą polszczyzną, ale znajomość jej zawdzięcza studiom nad Kochanowskim, którego nielitościwie okrada w swych utworach, a przy tym życie całe spędza w Wielkopolsce, Warszawie (gdzie go łączą jakieś stosunki z dworem i Zamoyskim) i Małopolsce, którą często nawiedza, (umiera w Krakowie). Sarbiewski urodzony w tych samych stronach, co Grochowski, i te same przebywający szkoły (w Pułtusku), życie spędza po powrocie z Rzymu na Litwie lub Mazowszu i jak świadczy przechowane po nim polskie kazanie, posługuje się w rozmowie i na piśmie polsko-łacińskim językiem swego otoczenia. Kultura i literatura, z jaką się zetknął w ciągu kilkuletniego pobytu w Rzymie, tak oświadczyła jego umysłem i wyobraźnią, że w swych pieśniach przenosi zawsze na mazowiecko-litewską widownię idee i uczucia, dekoracje i oświetlenie, przejęte od współczesnych liryków włoskich i łacińskich i Horacego, na którym się kształcił wraz z nimi⁴.

Świetna grupa mówców mazurskiego pochodzenia – kaznodzieji przeważnie, ze Skargą i Warszawickim na czele (obaj z ziemi czerskiej) – zostaje także w ścisłym związku z miejscowymi warunkami. Życie wśród puszczy, wymagające ciągłego nawoływania się przy zajęciach i w podróżach, wyrobiło z dawna u Mazurów organy głosowe i nawyknienie do głośnego mówienia. Żywy temperament przy upodobaniu do życia towarzyskiego i sprzyjających temu formach życia publicznego, utrzymywał dziedzicznie zdolności i upodobania oratorskie. Z drugiej znowu strony ubogie ugrupowanie, pojęć w umysłach, którym otoczenie i rodzinne tradycje dostarczały nielicznych i jednostronnego charakteru wiadomości – sprawiało, iż przy zetknięciu się z ideą, która występowała zarówno w całym blasku materialnej potęgi i przepychu w Rzymie, (gdzie się kształca

⁴ W 9-tej odzie ks. IV: *Do Rzymu* podaje Sarbiewski wskazówki co do poetów łacińsko-włoskich, jacy na niego zapewne wpływali. Porównanie ód Sarbiewskiego (*Sylviludia* zwłaszcza) z lirykami włoskimi (*Chiabrera*) przekonywa o bardzo bliskim powinowactwie pojęć, uczuć i obrazów.

polscy jezuici), jak i w majestacie prawdy objawionej przez Boga, popieranej przez tysiące świętych i męczenników – umysł mazurski, olśniony wielkością i pięknnością idei, która mu się ukazywała w realnych formach papieństwa i katolickiej kultury, tryumfującej nad wielką pogańską cywilizacją – stawał się niewolnikiem tej idei, fanatycznym jej wyznawcą i propagatorem. Poddać tej idei własne społeczeństwo, ugrzęzłe w nieładzie i zbytku, zorganizować je tak, by mogło służyć sprawie kościoła i w służbie tej, w pracy dla wielkiej idei znaleźć swe zdrowie, siłę i szczęście – oto przewodnia myśl całej działalności Skargi, myśl, która mu pozwoliła być wielkim katolikiem i wielkim patriotą jednocześnie.

Głównym polem działalności Skargi i widownią propagandy katolickiej, prowadzonej żarliwie przez jezuitów, była Ruś litewska. Jak w XVI wieku słabo ugruntowany katolicyzm nie stawiał oporu protestantyzmowi rozkrzewianemu przez małopolskich przeważnie propagatorów i zasilął się później przez sprowadzenia kaznodziejów z Wielkopolski i Prus, tak z kolei znowu niemający pod sobą trwałego gruntu kalwinizm ustępował przed katolicką propagandą. Jedyną przeszkodą był tylko kościół wschodni, którego asymilację miała ułatwić unia. Ścieranie się różnorodnych prądów religijnych dało początek życiu umysłowemu, które rozwija się nie wśród właściwej Litwy, lecz na obszarach Rusi litewskiej, w dawnym woj. nowogrodzkim i mińskim. Jak licznie zakładane kolegia jezuickie szerzyły znajomość łaciny, tak znowu pisma polemiczne, dysputy i kazania misyjne szerzyły polszczyznę. Ogniskami polskości i oświaty są także dwory mocnych rodzin: Radziwiłłów, Sapiehów, Chodkiewiczów, Tyszkiewiczów, Chreptowiczów, utrzymujące zwykle kaznodzieje, nauczycieli, lekarzy, sekretarzy z Wielkopolski, Małopolski lub Mazowsza. Pisma Bazylika (Sieradzanina) i Koszutskiego (Wielkopolanina), choć na Litwie utworzone i drukowane, nie mogą być przecie uważane za objawy miejscowego życia umysłowego i pomniki miejscowej polszczyzny. Literaturę polską na Litwie rozpoczynają diariusze: Radziwiłłow (Mikołaja Sierotki i Albrychta), Maszkiewicza, Obuchowiczów, Chrapowickiego, ważne niezmiennie dla historii literatury jako świadectwa, przedstawiające warunki i czynniki procesu polonizacji tych obszarów. Najciekawszy z nich pamiętnik Maszkiewicza pochodzi z 1620 r.

Wprawdzie przez cały wiek XVII wychodzą z drukarni litewskich polskie i łacińskie, polemiczne, ascetyczne, a często i historyczne treści utwory, autorami ich są jednak zawsze przybysze z innych prowincji, przeważnie kaznodzieje protestanci i katolicy. Spod pióra Litwina czasem tylko pojawi się i to zwykle po łacinie jakiś panegiryk, wiersz okolicznościowy lub ascetyczne pisemko. A przecież w następnym stuleciu obszary te wydadzą Rejtana i Kościuszkę, a w pół wieku po nich w samym sercu Rusi litewskiej pod Nowogródkiem przyjdzie na świat Mickiewicz! Dwa wieki tylko dzielą pierwsze próby piśmiennictwa: diariusze od *Grażyny* i *Pana Tadeusza*, związanych z nimi wspólnością widowni.

Pod wpływem kolonizacji mazurskiej, zbliżonych warunków otoczenia fizycznego i kultury wytwarza się między Litwą i Mazowszem (jak poprzednio między Małopolską a Rusią Czerwoną) wspólność pojęć, potrzeb umysłowych i dążeń politycznych, występująca wybitnie w drugiej połowie XVIII w. zarówno w konfederacji barskiej, w której Mazury i Litwini główną rolę odgrywają, jak i w ruchu piśmienniczym, mającym swych odrębnych kierowników (Bohomolec, Naruszewicz) i swój właściwy charakter (przekłady klasyków starożytnych i przedruki poetów i historyków małopolskich XVI w.), wyróżniający go od współczesnego prądu, jakim płynie życie umysłowe Małopolski i Wielkopolski. Przedstawiciele i kierownicy tego prądu: Konarski, Krasicki, Staszic, Kołłątaj, czerpią w filozofii i literaturze francuskiej swe pojęcia i wzory literackie.

Warszawa, leżąca w punkcie zetknięcia się terytorialnego obu tych kół umysłowych, stała się widownią ich wzajemnego oddziaływania a następnie głównym polem walki między romantyczną poezją na mazowiecko-litewskich obszarach, a klasycyzmem mającym swych najżarliwszych obrońców między inteligencją małopolską i wielkopolską, przejętą uwielbieniem dla niedawnej poezji czasów Krasickiego i Trembeckiego, odbijającej tak wiernie pojęcia, uczucia, mowę i obyczaje otoczenia, wśród którego się wychowali ci rycerze ginącej sprawy.

Ten z lekka zaledwie naszkicowany plan przedstawienia i wyjaśnienia dziejów literatury polskiej przez zetknięcie pisarzy z widownią ich działalności i wytłumaczenie utworów przez rozbiór warunków i wpływów, wśród których powstały, musi służyć za tymczasowe, bo nierozwinięte należycie umotywowanie wniosków, których rozpatrzenie w gronie uprawiających tę gałąź nauki przynieść może pewien pożytek dla sprawy ujednolajnienia metody badania i przeprowadzenia organicznej łączności między rezultatami pracy pojedynczych badaczy.

Wnoszę więc:

1. Uznać konieczność porzucenia dotąd się utrzymującej metody badania, właściwej drugiemu periodowi w rozwoju pracy nad dziejami literatury – i zarówno w monografiach, jak i opracowaniach całości dziejów, traktować historię literatury jako umiejętność, mającą za swój przedmiot odrębnej natury zjawiska, będące rezultatem współdziałania czynników, których istotę poznać należy z pomocą właściwych gałęzi nauki.

2. Zjawiskami stanowiącymi przedmiot dziejów literatury są twory umysłowej działalności społeczeństwa, uwydatniające jego pojęcia i uczucia w zakresie wspólnym całej warstwie myślących i czujących jednostek. Nie forma artystyczna przeto, nie naukowa wartość utworu, lecz doniosłość odbitych w nim pojęć i uczuć, siła, wierność i piękność w ich odtworzeniu, wpływ, jaki wywarł utwór na ten wspólny zakres życia duchowego, stanowić winny o jego znaczeniu dla literatury. Prace przyrodnicze, prawnopolityczne, ekonomiczne, o tyle mogą być uwzględniane w dziejach literatury, o ile

wypowiedziane w nich poglądy, wykryte prawdy wpłynęły na ugrupowanie pojęć u szerszych kół inteligencji. Na tej zasadzie jedynie można przeprowadzić granice między literaturą a piśmiennictwem naukowym.

3. Uznanie dziejów literatury za umiejętność pociągnąć musi za sobą odrzucenie dotychczasowych podstaw klasyfikacji autorów i utworów, a przyjęcie natomiast rezultatów rozbioru samych zjawisk literackich, uwytatniającego ich wewnętrzne związki lub różnice, oparte na pokrewieństwie i przeciwieństwie grup pojęciowych lub nastrojów uczucia u ich twórców, tudzież na zawisłości od podobnych lub odmiennych warunków lokalnych, stosunków dziejowych i prądów umysłowych.

4. Odrębność fizycznych, społecznych i umysłowych warunków, pod których wpływem wytwarzały się zjawiska literackie, wśród rozmaitych części całości państwowej dawnej Polski – sprawiła, przy braku wielkiego centralnego ogniska, iż rozwój literatury nie tylko co do czasowego przebiegu lecz i pod względem charakterystycznych znamion treści i formy, przedstawia w każdej prowincji wydatne różnice i stanowi grupę odrębnych organizmów dziejowych, z których dopiero za dni naszych wytwarza się wielka całość narodowej literatury. Nierównoczesność rozwoju tych organizmów nie dopuszcza stosowania w ich dziejach jednego wspólnego podziału czasowego, a ściśle uwzględnianie odrębności, cechujących każdy organizm, wprowadzi dopiero badanie naukowe na właściwe tory.

Przy takiej metodzie badania i takim sposobie przedstawiania, dzieje literatury polskiej stanąć mogą na jednym poziomie z rozkwitającą dziś historią polityczną i w zamian za pomoc, jakiej w szerokim zakresie będą od niej potrzebowały, wywzajemnić się światłem, jakie na wypadki dziejowe rzucić muszą rezultaty zbadania procesów życia duchowego u jednostek i warstw społecznych, czynnych na danej widowni.

Pojmowana jako odbicie wielkiego procesu duchowego i związanego z nim ściśle rozwoju społecznego i narodowego przedstawia historia literatury treść, budzącą zajęcie każdego myślącego człowieka, i daje poważną gwarancję istotnej i trwałej wartości skarbów, przechowywanych w naszej narodowej «arce przymierza».

